**Łódź, 13|V 1907 r.** **Cena 6 groszy.** **Rok X.**

**№ 103.**

# ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Poniedziałek, dnia 13 maja 1907 roku.

**Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.**

**Kalendarzyk tygodniowy:**

Pon. św. Serwacego B.
Wt. św. Bonifacego M.
Śr. św. Zofii Wd.
Czw. św. Jana Nepom.
Piąt. św. Paschalisa W.
Sob. św. Feliksa Kap.
Niedz. **Zesł. Ducha ś.**

Wschód sł.: godz. 4 m. 12
Zachód sł.: godz. 7 m. 41
Dług. dnia godz. 15 m. 29

**Cena prenumeraty:**
W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięczn. „ - „ 68
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 3 k.

**Z przesyłką pocztową:**
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

**Redakcya**
w Łodzi,
**ul. Przejazd № 8.**
Nr. telefonu 593.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarym Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

**Czarniecka Góra** uzdrowisko przyrodolecznicze i letnisko. Otwarcie dn. 15 Maja. — Patrz str. 8. 646—3

**FRANCISZKA JÓZEFA** woda gorzka 591—25

## „STROBIN”

**Niezrównany proszek** do czyszczenia

**Kapeluszy słomkowych i „Panama”**

Kapelusz staje się po kilku minutach jak nowy bez uszkodzenia fasonu i plecionki.

Torebki po 25 kop. z przepisem użycia dostać można we wszystkich składach aptecznych, perfumeryach, magazynach kapeluszy i galanteryjnych.

STROBIN rozpowszechniony we wszystkich krajach cywilizowanych.

Główna sprzedaż u **A. Rozenblata**, skład apteczny **w Łodzi, Zielona 3.**

Bez substancyi trujących!

692

**Migrenę** i wszelkie silne bóle głowy usuwa zupełnie nieszkodliwy środek

## „Captolin”

przygotowany według recepty **Dr. A. Złotnickiego.**

Skład główny w aptece **Ig. Kozłowskiego,** ulica **Nowo-Wielka № 17, róg Hożej** w Warszawie.

**Cena pudełka 1 rb. 20 kop.; ½ pudełka 75 k.**

Na żądanie wysyła się pocztą za zaliczeniem. 691—3

## Odczyt Lednickiego.

Wygłoszony wczoraj odczyt przez adwokata Lednickiego pod tytułem «Autonomia i federalizm», należy do najwybitniejszych odczytów, które w ostatnich czasach zostały wygłoszone w Łodzi.

Prelegent rozpoczął swoją mowę od zaznaczenia, co zrobiła rewolucya francuska w końcu XVIII wieku, wydając swoją deklaracyę. Z więzów wyłonił się nowy obywatel, występujący przeciwko absolutnym rządom i torujący drogę nowemu życiu.

Jakkolwiek rewolucya ta dała olbrzymie hasła i wiele przyczyniła się do zmiany najkardynalniejszych poglądów, jednakże w swoich występach nie przyczyniła się do rozwoju samorządu, który występuje następnie w innych państwach, zaprowadzających u siebie jednocześnie ustrój federacyjny; samorząd jest jakby dzieckiem państw federacyjnych.

Rozmaitemi drogami szedł ten ustrój federacyjny w państwach zachodnich i w rozmaitych formach przejawiał się.

Prelegent rozpatruje następnie rozmaite federacye, poczynając od szwajcarskiej, gdzie każdy kanton rządzi się własnemi prawami. Trzy są rodzaje kantonów: w pierwszej grupie do dziś zostało zachowane referendum, to jest zwyczaj tworzenia praw przez ogół obywateli; do drugiej grupy należą kantony, gdzie jest tylko względne referendum, do trzeciej zaś, jak w kantonie Fryburskim znajdujemy zupełny zanik referendum.

Mimo tej wielkiej swobody w tworzeniu praw, w ostatnich czasach uwydatniła się chęć ujednostajnienia praw, zwłaszcza kategoryi ekonomicznej. Wymagały tego przeważnie interesy handlowe, wymagały też koleje ujednostajnienia w stosunkach ogólno-europejskich, wskutek tego następuje w 1884 roku wykup kolei na rzecz całego państwa, a nie na rzecz pojedyńczych kantonów.

Szwajcarya federalistyczna jest jednym z najlepszych wzorów federacyi.

Francya bała się tego federalizmu, bała się, aby jej każda prowincya rządziła się osobnemi prawami i dla tego zachowała ustrój centralizacyjny. Przypisuje to prelegent temu, iż niektóre zbyt konserwatywne i klerykalne prowincye, jak n. p. Bretonia mogła być potem ciężarem dla państwa.

To tłómaczenie prelegenta nie wytrzymuje ściślejszej krytyki. Gdybyśmy na tem tłómaczeniu polegali, nie mógłby autor wyprowadzić wniosku, że w Rosyi potrzebny jest cały szereg autonomii, bo tu można powiedzieć, że ta lub owa prowincya byłaby za klerykalną, lub za zbyt postępową... i tym sposobem znalazłoby się przyczynę do centralizacyi, której słusznie jest przeciwny prelegent.

Po Francyi i Szwajcaryi przeszedł prelegent do Niemiec. Jakkolwiek Niemcy sfederalizowały się w ostatnich czasach, mimo to boją się samorządu, a to dla tego, że w skład Niemiec wszedło wiele państewek małych, mogących pociągać długi, za któreby całe cesarstwo było odpowiedzialne.

Wreszcie federacya państw niemieckich została pod wpływem rad Bismarka zorganizowana w ten sposób, że hegemonia Prus przeważa.

Na zasadzie tej federacyi król pruski może tylko dzierżyć berło cesarskie, a w radzie związkowej na 58 członków znajduje się 17 prusaków przytem Prusom przysługuje veto, jeżeli się 14 członków rzeszy na uchwały nie zgodzi.

Przy Prusach pozostało prawo handlowe, prawo patentowe, poczta, cła, moneta, armia, marynarka etc.

Uczeni więc nie mogą uważać federacyi niemieckiej za państwo federacyjne, za państwo równouprawnione.

Stany Zjednoczone powstały pod wpływem potrzeby obrony interesów własnych. Jest to zlepek najróżnorodniejszych państw z najróżnorodniejszemi prawami, zachowanemi dotąd.

Południowe stany najdłużej zachowywały swoją samodzielność i nie chciały poddać się federalizmowi. Pomimo najróżnorodniejszych praw w każdym stanie, całość dąży do silnej niezmiernie władzy.

Najciekawsza jednak z tych wszystkich państw jest Anglia, kraj wielkiej polityki i ojczyzna samorządu. Każde hrabstwo (okręg) w Anglii posiada własny samorząd, wszystko aż do policyi i kontrolowania urzędów zostaje w władaniu hrabstwa.

Polityka angielska dokonywa nadzwyczajnych rzeczy. Kiedy wynikło powstanie w Kanadzie, krew lała się strugami, po zwycięstwie strasznem Anglia natychmiast dała najrozleglejszą autonomię. Takie postępowanie wydało nadzwyczajne owoce. Kiedy wynikła wojna z boerami, Kanada, przeważnie z ludnością francuską, okazała się najbardziej patryotyczną, największe uchwaliła podatki i popierała rząd bardziej, aniżeli rodowici anglicy.

Australia również dostała od Anglii najobszerniejszy samorząd.

Austro-Węgry nie są państwem federacyjnem, raczej monarchią dualistyczną, gdyż Węgry posiadają swego króla i swoje ministerya. Węgry dotąd ściskały słowian, jedna Kroacya nieco wyodrębniała się swemi prawami, za to słowacy byli wprost madziaryzowani. Galicya i Czechy według patentu austryackiego są to tylko ziemie austryackie. Wprawdzie Galicya ma swój sejm we Lwowie, ale ma i namiestnika. Ta cała autonomia austryacka nie może zadowolnić narodu polskiego, bo z najmniejszemi szczegółami, nawet ze szkolnictwem trzeba się udawać do ministeryum austryackiego w Wiedniu. Niema prawa kontrolowania urzędników. Koleje też nie podlegają atrybucyi krajowej.

Wykazawszy te stosunki prelegent zaznacza, że w pierwszej Dumie państwowej wytworzyła się grupa posłów, t. zw. **autonomistów**. Zadaniem tych ludzi z punktu widzenia państwa rosyjskiego było wytworzenie całego szeregu autonomii federacyjnej. Każdy kraj, każda prowincya miała mieć własny sejm. Nietylko narody pochłonięte przez Rosyę, ale nawet centralne jej kraje. W ten sposób w Rosyi utworzonoby wiele prowincyi autonomicznych, samorządzących się. To stworzyłoby siłę Cesarstwa i dałoby mu potężne podwaliny, jak widzimy już na przykładach państw innych, a przedewszystkiem Anglii.

Autonomii domaga się nie tylko Polska, ale Litwa, Ruś, Kaukaz, kraje nadwołżańskie, Sybir, a nawet w tym roku wytworzyło się stronnictwo muzułmańskie, do którego weszli posłowie narodów bez oznaczonego terytoryum, ale połączeni wspólnem wyznaniem. I oni poczęli się upominać o autonomię.

Podwalinę dla tego rodzaju autonomiii znajdujemy w pracach Rudolfa Schpigera, który zarysował w ten sposób kontur: Że w danej miejscowości utwarza się sejm złożony z tej grupy ludzi i sejm ten w stosunku do ogólnej liczby mieszkańców uchwala pewne wydatki na swoje potrzeby, a więc szkoły i instytucye ogólnego dobra.

W ten sposób i żydzi utworzyliby swój sejm. Ale to w dalszej przyszłości, dziś trzeba pracować nad tem, aby system autonomiczny, system samorządów zaprowadzić w cesarstwie, tym tylko bowiem sposobem można będzie uchronić w parlamencie państwo od centralizacyi, od rządów biurokratycznych, o których Stein powiedział, że nic nie robią, tylko pisali, piszą, piszą i piszą, poto aby ich nikt nie czytał. W Austryi o system samorządowy kołatał bezskutecznie Franciszek Smolka.

Odczyt był wypowiedziany świetnie z pewnem zacięciem poglądowo-pedagogicznem, a podjęty był z punktu czysto prawnego, szkoda jednak, że prelegent nie spojrzał na te kwestye z punktu widzenia etnograficznego, antropologicznego i nie wspomniał o autonomii Finlandyi.

Już Napoleon III wyraził się, że nie będzie spokoju w Europie dopóty, dopóki granice państw nie będą rozdziałem etnograficznym, a nie dowolnym. Włochy rychło się zlały, bo są etnograficznie jednolite, to samo prawie Francya.

Niemcy austryaccy muszą przejść do Niemiec, a słowianie i pruscy i austryaccy połączyć się ze słowianami.

Szwajcarya, jakkolwiek cieszy się ze swojej federacyi, jednakże cieszy się tylko dla tego, że w innych państwach jest gorzej.

Znajduje się to państwo w szczęśliwych warunkach, bo jakkolwiek ze wszech stron ostrzą sąsiedzi na nie zęby, jeden drugiemu ruszyć nie pozwoli. Przytem zamożność szwajcarska da się tem usprawiedliwić, że kraj z cudzoziemców duże ciągnie zyski. Gdyby nie cudzoziemcy, ciekawi wrażeń, którzy tu z całego świata grosze zwożą, kraj byłby bardzo ubogim a zatem i niezadowolenie obywateli wzrastałoby niepomiernie.

Usposobienie przyrodzone narodu też coś znaczy. Wspominał prelegent o hegemonii Prus. Twierdzi to każdy, mimo jednak na oko tych niesprawiedliwości i za wyjątkiem bawarów i t. p. większość krajów niezmiernie są z tej hegemonii zadowolone.

W Saksonii naprzykład podczas świąt narodowych saksońskich, lub panującego domu, więcej barw pruskich niż saksońskich napotkać można.

Autonomiczne Królestwo Polskie (Kongresowe padło dla tego tylko, że cała Rosya rządziła się innemi prawami.

Bo po za prawem jest jeszcze jeden czynnik bardzo ważny,. który zwycięża wszystkie prawa, a tem jest psychologia ludów.

Prelegenta przyjmowano entuzyastycznie!

—e—

# Z prasy polskiej.

Seweryn Saryusz Zaleski w „Dzienniku Powszechnym" p. t. „Z dzikich pól" umieścił artykuł, zaznaczony mottem:

**„Ty czasem przenoś swoją duszę utęsknioną**
**do tych pól..."**

Treść jego podajemy poniżej.

Przygotowania do kampanii ukończone. Cichnie w warsztatach, kuźniach, stelmaszniach, gdzie do niedawna wrzała gorączkowa zdwojona w przededniu ukończenia, praca. Rynsztunek już w porządku. Nie huczą już w kuźniach wentylatory, wolniejszem tempem sapią miechy, zamilkł zgrzyt pilników, ucichło warczenie tokarni, nie sypią się już z pod młotów takie siarczyste chmary iskier, nie zieją już ogniem do późna w noc czeluście zasmolonych pieców. Życie skupiło się już, skoncentrowało potrzebną prężność do czynu i uszło jakby we wnętrza i legło teraz spokojne, warując, jak zwierz przyczajony, czekając chwili...

Chwila ta zda się tymczasem przeciągać i odwlekać w nieskończoność. Roztopy się zatrzymują, ziemia puszcza, to znów zamarza i tężeje, zimno, słotno, to znów mróz, śnieg, paskuda...

Ani myśleć o wyruszeniu w pole. Włóczą się ociężale od roboty do roboty pogodzeni na kampanię «nowobrańcy,» przechadza się ociężałym krokiem z rękami w kieszeniach z końca w koniec „komendant," stoją wyszykowane w ordynku szeregi wygotowanych w pochód drapaczy i pługów: — wszystko wyczekuje jakby znużone już nudą— a młyn stary na stawie pomrukuje i pogrzmiewa zdala pełną wodą wiośnianą, idącą na upust i na wszystkie zastawki, i na wszystkie łotoki sypią wściekle wszystkie jego kamienie, mieląc ziarno w proch i pył, i huczy w nim wszystko i skrzypi, i zgrzyta, i zda się, że siła jakaś go rozpiera, aż się trzęsie stary i dygoce i ot, ot nie strzyma i rozsadzi i z tej pasyi jakiejś, co się z nim zebrała, pójdzie sam w kawały i wszystko wokoło zdruzgocze! Taka w nim cholera wzbiera!

Nareszcie może będzie i czas... Pola strzęchły, podeschły z wierzchu. Z południa po okolicy ujrzałeś paru jeźdźców, snujących się po polach na wywiady, paru pieszych, sunących poważnie rolami, bruzdami; przystają w zadumie, dłubią laskami, schylają się po grudki ziemi. Przed wieczorem kupią się na folwarku gromadki ludzi: ruszymy jutro—czy nie ruszymy?

„Komendant" rozprawia z assawułami i atamanami. Nareszcie padło słowo: — «Nu — to z Bohom.»

„Z Bohom!"

„Ruszamy"—poszło po folwarku. Lustrują się raz jeszcze lustrowane już tylokrotnie uprzęże i zaprzęgi, dobierają sztelwagi, smarują gdzie jakie osie, rychtują brony, odstawiają worki z nasieniem; drgnęło wszystko odrazu innem życiem, bo i konie czują, że jutro pójdą i wszystko jakoś orzeźwiało, powiało świeżością, zabiło innem tętnem.

Nazajutrz jeszcze się nie rozwidniło, a już zawrzało na folwarku życiem. Tak już wszystkim zbrzydło zimowe leże, tak ich parło w pochód, w pole, na oddech wolny, na powietrze szerokie, na słońce pełne, na pracę, na wesele!

W ciemnościach przedświtu zagotowało się już na folwarku jak w garnku. Że to dzień pierwszy—choć z wieczora wszystko i rozprawiono,— ale nie było zrazu ni ładu, ni składu: zamęt, gwałt, zamieszanie, rżenie i kwik koni, nawoływanie i hukanie parobków i gwar i swar o ulubioną chudobę, o upatrzone już zawczasu pługi i drapacze...

Wśród tego całego zamętu jaskrawo odbijał stadny tylko zgon wołów apatycznie żujących swą żwaczkę, apatycznie podchodzących do pługów, apatycznie podających karki w jarzma — wołów roboczych, wołów siwych, szerokich w karku, a jakby sennych w melancholijnej zadumie. Dla nich wszystko niby obojętne — ale, nie bój się, swoje zrobią i w robocie nie ustaną...

A tymczasem czekają w pługach na swoje „hej".

„Nu — z Bohom" — przeżegnał się nabożnie ataman—śmignęły baty i—„Hospody błahosłowy!"

Ruszyły woły leniwym, kołyszącym się ruchem, chwiejąc ku sobie rogatemi łbami, szczękając w takt łańcuchami wijec, i sunęły pług za pługiem, łyskając wesoło w słońcu polerowanemi tarczami stalowych polic w długim korowodzie;— ruszyły wozy z ładunkiem bron, z szeregami koni, wiedzionemi przez chłopców pogoniczów, ruszyły drapacze przed siewniki, w konie piątkami uprzężone, z forysiami wierzchem dla pośpiechu, ruszyły wozy z nasieniem, ruszyły w pole, grudę równać, i ugory łamać, skiby ruszać, i rolę pod siew gotować—i nasienie po miedzach rozstawiać dla tych, co po nich przyjdą, dla siewaczy.

. . . . . . . . . . . . . . .

Leżą pola jakby całe w oczekiwaniu, osłoną mgły lekkiej przesłonione, a nad niemi niebiosów kopuła stoi i głębią szafirów na ziemię patrzy. Niebo i ziemia czegoś wyczekują. Jak sygnaturki dzwonią zawieszone gdzies wysoko skowronki, jak sygnaturki w świątyni, gdy głowy ludzkie się kłonią. Idzie światem ducha i życia podniesienie i pierś ludzka szerszego oddechu nabiera i serce ludzkie silniejszem tętnem bije, i moc weń wstępuje, idąc od tej wszechmocnej, a nieuchwytnej zmysłom potęgi, co zdrojem życia wszechświatami płynie, niewidzialna, a niezmożona!

Niebo i ziemia czegoś wyczekują. Może to właśnie wyczekują na siewaczy. Surowe tchnienie tymczasem od ziemi idzie, surowe a krzepiące.

Ale oto zanim siewacze nadejdą, wkracza na pola hufiec pracowników inny, co budzą je wpierw do życia i czynią do siewby sposobnemi, by ziarno, w skiby rzucane, na rolę dobrą padło.

Przyjdą siewacze...

A poprzed nich po ziemi ludzie przodownicy idą—co drogę siewaczom gotują, łamiąc przezornie, a raz koło razu ziemi skorupy powłokę zapiekłą, nieużytą, odrętwiałą i oschłą, — ciepłu ją i światłu z niebios rozwierając, co pleśnie zimowego zastoju niszczy, co soki żywiące budzi i tworzy, nasieniu na karm, oraczom na plon, światu całemu na chleb, na siłę, na rost...

Idą siewacze...

A w ich oczekiwaniu się wznoszą niebiosa, darząc niziny błogosławieństwem i łaską żywotwórczego ciepła, a ziemia cała polska krzyżem przed nimi leży jako ten chłop, korzący się w niemym zachwyceniu przed ołtarzem Pana, co patrzy na nią z niebiosów okiem słońca, miłość śląc w przestworza

— miłość ziemi i ludzi!...

. . . . . . . . . . . . . . .

Idą do toku siewacze, idą siewniki; zatoczyli na stanowiska, sprawdzają wytyczoną wiechami wiorstową linię, by chodu nie mylić, grzechów nie robić, ziarna siewnego nie marnować, czasu nie trwonić.

Nastawili maszynę: „Nu—z Bohom!" Zawirowała puszczona w ruch korba, uderzyła z chrzęstem o ziemię radlicami siewnikowa rama, stuknęła pokrywa. — Ludzie pozdejmowali czapki — chwila skupionego milczenia. — Najstarszy wziął garść ziarna, stanął przed końmi i ziemię ziarnem rzuconem przeżegnał...

„Nu!—z Bohom".

„W pochód"—powtórzył ataman.

Ruszyły konie, poszły w chód tryby i walce, wolno, równo, miarowo, i nieprzerwanym strumieniem popłynęło ziarno siewne z cichym szeptem idąc w ziemię...

# Z prasy rosyjskiej.

Współpracownik gazety moskiewskiej „Parus" miał rozmowę z «wybitnym» przedstawicielem Dumy, pod którym łatwo odgadnąć Gołowina, bawiącego obecnie w Moskwie. Na treść tej rozmowy zwróciła już uwagę prasa petersburska, przytaczamy więc ją w ważniejszych ustępach:

**— Jakie są pańskie nadzieje co do istnienia Dumy?**

— Obecnie nadzieje te wzrosły. Incydent Zurabowa należy uważać za wyczerpany.

**— A wizyta prezesa u ministra Redigera czy była niezbędna?**

— W danych warunkach tak! Poruszono najdrażliwsze miejsce. W sferach rządzących reagują na to nadzwyczaj silnie. I nietylko u nas. Zurabow nie spodziewał się nawet takiego efektu swoich słów. Tem należy objaśnić fakt, że nie cofnął swoich słów na propozycyę prezesa. Zresztą odegrało tu rolę i małe przyzwyczajenie do parlamentarnych form przemówień. Zurabow chciał podkreślić wpływ potępianego przez wszystkich systematu rządu i bezwiednie uraził armię. Nie miał on złej woli. To wszystko należało wyjaśnić, aby nie dawać broni w ręce tylu wrogów reprezentacyi ludowej.

**— Czy premier Stołypin jest w liczbie tych wrogów?**

— Sądząc z jego przeszłości i jego poglądów,

nie można go uważać za stronnika idei reprezentacyi. Gdyby można było rządzić państwem bez Dumy, prezes ministrów wolałby to z pewnością. Ale niemożliwość takiego zwrotu jest jasna. Z pierwszego doświadczenia rząd mógł wynieść to przeświadczenie, że rozwiązanie Dumy nie poprawia sytuacyi. Nowe wybory nic nowego nie mogą przynieść.

— Jednakże zmiana ordynacyi wyborczej?

— T. j. naruszenie praw zasadniczych i coup d'état? Krok to zbyt ryzykowny, zbyt rewolucyjny i z wynikami, które na razie obliczyć się nie dadzą. Zdaje się, że w sferach rządowych dochodzą do wniosku, że przy Dumie zawsze i spokojniej i bezpieczniej.

— A Duma czy ufa Stołypinowi?

— W polityce odgrywają rolę nie uczucia, lecz interes. Ministrowie mogą być wrogami Dumy, wrogami samej zasady reprezentacyi, ale okoliczności mogą skłonić ich do szukania oparcia w Dumie. Duma dowiodła dostatecznie, jaki element tworzą przeciwnicy reprezentacyi w kraju.

— Więc pan przypuszczasz, że rozdźwięk pomiędzy Stołypinem a prawicą jest szczery?

— Tak przypuszczam z punktu widzenia interesów realnych. Stołypin powinien był się przekonać, że skrajna prawica, jako sprzymierzeniec, ma więcej minusów, niż plusów.

— A więc pan sądzisz, że Duma powinna zbliżyć się do rządu?

— Sądzę, że bywają takie sytuacye w polityce, które w pewnych przypadkach jednają nawet wrogów. W Dumie tworzy się centrum. To centrum niechybnie przechyli się nieco na prawo.

— A propos, czy przypadkiem nie jest wynikiem tego prądu ostra krytyka w «Rieczy» projektu autonomii polskiej i czy nie oderwie ona 48 głosów polskich od kadetów?

— Z punktu widzenia taktyki kadetów ostry artykuł «Rieczy» przeciw autonomii należy uważać za błąd. Kadeci nie mieli potrzeby występować z taką krytyką. Na szczęście dla kadetów, polacy są trzeźwymi politykami i liczą się nie tyle z uczuciem i urazą, ile z interesami realnemi.

— Ale gdy będą mieli sposobność, bez narażenia swych interesów, zrobić ze swej strony przykrość kadetom, z pewnością nie porzucą sposobności?

— Bardzo być może. Z tego też powodu kadeci nie powinni byli narażać stosunku swego z polakami.

— Na jaką liczbę głosów może liczyć centrum?

— Ilość głosów będzie zmienna w zależności od spraw i będących w grze interesów. Koło polskie z jednej, a grupa pracy z drugiej strony mieć będą wpływ poważny.

— W ogólności, czy sytuacyę Dumy uważa pan za trwałą?

— Jeszcze wiele może zdarzyć się na drodze kamieni podwodnych, wiele może się zdarzyć niespodzianek. Ale jeżeli dociągniemy do dn. 27 czerwca, wtedy rozejdziemy się do dnia 14 września, a być może dopłyniemy ostatecznie do końca kadencyi. Duma stanie się czynnikiem stałym życia praktycznego Rosyi i rząd będzie się musiał do niej przystosować.

— A działania zakulisowe wrogów Dumy?

— Niestety, są i takie, lecz ich niepodobna zdyskontować."

---

# Stowarzyszenie lokatorów m. Łodzi.

Wczoraj o godzinie 5-ej po południu, w sali Angielskiej (Pasaż Szulca № 2), odbyło się zebranie organizacyjne pierwszego Stowarzyszenia lokatorów m. Łodzi. Zgromadziło się 135 członków. Zebranie zagaił p. Bibergal, proponując na przewodniczącego p. Gutentaga; ten ze swej strony zaprosił na asesorów pp. Branda, D. Reinera i L. Prusaka, a na sekretarza p. Grosmana.

Po ukonstytuowaniu się prezydyum, przewodniczący udziela głos p. Zylberowi, jednemu z inicyatorów związku lokatorów, który wyjaśnił pobudki, jakie skłoniły założycieli do stworzenia takiego związku w Łodzi. Między innemi tedy p. Zylber wspomniał o istniejących u nas nienormalnych stosunkach pomiędzy właścicielami domów a lokatorami. Jako przykłady, przytoczył przedewszystkiem praktykowany zwyczaj wydawania weksli, które właściciel domu natychmiast puszcza w obieg, dyskontując je, a tymczasem niewiadomo, czy lokator długo korzystać będzie z wynajętego mieszkania; wskazał dalej na szablonowe i w wadliwej redakcyi ułożone kontrakty najmu mieszkań, w których wielu punktów zawiera wyłączną obronę i zabezpieczenie interesów właściciela domu. Lokator tymczasem narażony jest na mnóstwo niedogodności. Związek tedy, zdaniem p. Zylbera, będzie dążyć do przedsięwzięcia środków dla usunięcia tych niedogodności, a więc przedewszystkiem skasowania wydawania weksli, opracowania innego wzoru kontraktów najmu mieszkań, oraz żywą agitacyę do zwerbowania jaknajwiększej liczby członków. W ten sposób bowiem wytworzy się siła, która zdolna będzie sprostać zadaniu.

Po tem wyjaśnieniu, zajęto się odczytaniem ustawy. W myśl ustawy, Związek lokatorów w Łodzi ma na celu współdziałanie rozwojowi sanitarnych, hygienicznych i estetycznych warunków mieszkań i domów, dążenie do udostępnienia dla wszystkich mieszkańców, zdrowych, wygodnych i tanich mieszkań, oraz uregulowanie stosunków pomiędzy lokatorami a właścicielami domów, przy pomocy ochrony prawnych interesów lokatorów.

Dla osiągniecia tych celów, zadaniem stowarzyszenia będzie przyczynianie się do podniesienia miasta kulturalnie i ekonomicznie, do uzdrowotnienia, upiększania i t. p., zapoznawanie mieszkańców ze stanem i potrzebami miasta za pomocą odczytów, dalej zadaniem stowarzyszenia będzie rozstrzyganie sporów pomiędzy właścicielami domów a lokatorami i t. d.

Działalność stowarzyszenia rozciągać się będzie na Łódź i przedmieścia. Liczba członków stowarzyszenia może być nieograniczona, bez różnicy płci, wieku, stanu i narodowości. Członkiem związku może być każdy mieszkaniec, odnajmujący mieszkanie na swoje nazwisko bezpośrednio od właściciela i płacący za nie nie mniej, niż 120 rub. rocznie. Każdy członek przy wstąpieniu do stowarzyszenia płaci jednorazowo wpisowego 50 kop., składkę zaś w stosunku $\frac{1}{2}\%$ od sumy opłacanej corocznie za wynajęty lokal.

Następnym punktem porządku dziennego były wybory zarządu i komisyi rewizyjnej. Sprawa ta wywołała ożywioną dyskusyę. Zabrało głos kilku z pośród zebranych. P. Dunowicz postawił wniosek, aby do zarządu wybrać takich, którzyby przedewszystkiem mieli na względzie potrzeby i wygody ubogich mieszkańców. P. Kempner proponuje, aby wybrani zostali ludzie, znający dobrze miasto, którzy rozporządzaliby odpowiednio czasem i mieli pewien wpływ na właścicieli domów. Pp. Nowicki i Zylber głosują za wyborem do zarządu jednostek cieszących się zaufaniem, rozumiejących sprawę, które gorliwie poświęcą się pracy dla dobra i rozwoju Stowarzyszenia. Wreszcie p. Wałach czyni słuszną uwagę, aby z listy kandydatów do zarządu usunąć rządców domów.

Co się tyczy samego aktu wyborów, to niektórzy dowodzili, iż właściwiej będzie rozpatrzyć listy członków, dokładnie zastanowić się, a następnie dokonać wyboru na zwołanem ad hoc zebraniu ogólnem. Za tydzień lub dwa liczba członków Stowarzyszenia może się znacznie powiększyć, a wówczas będzie można łatwiej oryentować się w wyborze kandydatów do zarządu, t. j. władzy odpowiedzialnej, od kierownictwa której zawisł rozwój instytucyi. Stawiając taki wniosek, p. Goldberg zaproponował wybór z pośród obecnych, specyalnej komisyi, złożonej z 10-ciu członków, któraby ułożyła listę kandydatów do zarządu i przedstawiła na następnem zebraniu ogólnem. P. Nowicki, opierając się na tem, że pierwsze wybory zarządu są aktem bardzo ważnym, głosował za odroczeniem wogóle wyborów, przychylając się jednocześnie do wniosku p. Goldberga.

Po dyskusyi wyczerpującej w tym przedmiocie, przewodniczący zarządził głosowanie.

Większość oświadczyła się za dokonaniem zaraz wyborów. Rozdano kartki i listy kandydatów, któremi kierowano się przy wyborach. Kartki z wypisanemi nazwiskami wrzucano kolejno do przygotowanej urny, które zapieczętowano.

Obliczaniem głosów zajmą się dzisiaj wybrani specyalnie skrutatorzy.

Wynik wyborów ogłoszony zostanie we wtorek.

---

## Niedbałe informacye.

Kto stoi poza redakcyą, ten nawet w części nie może sobie wytworzyć pojęcia, jak trudno w Łodzi dotrzeć do źródła, jak trudno mieć dobrą informacyę.

Stanie się w fabryce jakiś wypadek, redakcya zapytuje telefonicznie zarząd fabryki, a na to otrzymuje najczęściej tylko wymijające informacye, jeżeli jeszcze nie kłamliwe.

Z interesami przychodzi się tylko wtedy do redakcyi, jeżeli już ktoś komu chce «buty uszyć.» Ba, nawet ci, którym zależy na informacyi, nie zawsze czynią zadość tym żądaniom. Nie jednokrotnie skarżyli się koncertanci, że nie było sprawozdań z ich koncertu. Okazało się w następstwie, iż p. «impresaryo» zapomniał przysłać biletu...

Onegdaj znów z powodu wyżej wyłuszczonego ogłosiliśmy, że odczyt Lednickiego odbędzie się o godzinie 2-ej po południu. Telefon od rana nie ustawał... a cóż za radę na to dać mogliśmy. Wiedzieliśmy tylko, że odczyt był odłożony, nie podano nam nawet terminu, ani zawiadomiono nas o tem.

Już w piątek alarmowano nas o ten odczyt.

Dopiero około południa, kiedy numer był na maszynie, przyniesiono nam następującą notatkę:

> **„Towarzystwo krzewienia oświaty** (drukiem—następnie napis): Odczyt Lednickiego p. t. „Autonomia i federalizm" odbędzie się w niedzielę dnia 12 b. m. (przytem wręczono nam bilet z napisem): „Teatr Wielki".

Wręczający inkasent T. K. O. zapewnił nas, że odczyt ten odbędzie się o godz. 2-ej.

Jak widzicie—szanowni czytelnicy—że zarząd Towarzystwa odkładając odczyt, nie raczył nas nawet wcześniej zawiadomić, że odczyt ten zostaje odłożony.

Robi to często i teatr, zamieniając sztuki.

Stało się to nawet pewną chorobą w Łodzi, bo nawet zarząd Towarzystwa hygienicznego przy przesyłaniu swoich postanowień, zapomniał niejednokrotnie podpisać je i przysyłał nie podpisane. Ma się rozumieć, że w takich wypadkach zwraca się uwagę na te szczegóły. Tym razem redakcya widząc kartkę na blankiecie Tow. oświaty, nie chciała dopominać się o podpis, żeby nie wzięto tej sprawy za szykanę i uzupełniła ją objaśnieniami inkasenta Tow. oświaty.

Oto przyczyna niedokładności.

Jakkolwiek nie z naszej ona powstała winy, przepraszamy naszych czytelników. Kartka zaś T. K. O. na dowód prawdziwości słów naszych jest do przejrzenia w godzinach przyjęć w naszej redakcyi.

---

### KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIANSKIE. Dziś Cichosława. Jutro Dobiesława.

TEATR VICTORIA. Dziś „Tryumf sztuki" godło „Lacrimae sunt." Początek o godz. 8 wieczorem.

— Jutro benefis Wł. Szarskiego „Tryumf sztuki." Początek o godz. 8 wieczorem.

ZEBRBNIA. Jutro zebranie kupców, Zielona 3, o godz 5 po poł.

— Dziś ogólne zebranie członków Tow. teatralnego, Dzielna 13, o g. 8 wiecz.

—:—:—:—

# KRONIKA.

**Zalegalizowanie ustaw.** Zostały zalegalizowane następujące związki zawodowe bezpartyjne:

1-o) Związek murarzy; działalność jego rozciąga się na całe Królestwo Polskie.

2-o) Związek brukarzy; działalność jego również rozciąga się na całe Królestwo Polskie.

Biura związków mieszczą się przy ul. Piotrkowskiej 175 (gdzie dawniej był Paradyz).

**Egzaminy.** W szkole handlowej 4-ro klasowej egzaminy ostateczne w klasie czwartej rozpoczęły się dnia 10-go b. m. i trwać będą do dnia 20-go czerwca r. b. Egzaminy przejściowe rozpoczną się 1-go czerwca.

**Stowarzyszenie pracowników handlowych chrześcian.** W ubiegłą sobotę, o godz. 8 wieczorem, w lokalu przy ul. Piotrkowskiej odbyło się organizacyjne zebranie świeżo-zatwierdzonego Sto-

warzyszenia pracowników handlowych chrześcian. Przybyło 50 osób, zapisanych na członków Stowarzyszenia. Zebranie zagaił jeden z założycieli p. Paweł Foerster, poczem wybrano na przewodniczącego p. Pawła Sannego, który zaprosił na asesorów pp. Petersa i Szwaba, a na sekretarza p. Foerstera.

Przedewszystkiem odczytano ustawę w języku rosyjskim, czem się zajął p. Foerster. Dla uprzystępnienia członkom zapoznania się szczegółowo z treścią ustawy, postanowiono wydrukować ją w polskim i niemieckim języku i rozesłać wszystkim członkom. Po odczytaniu protokułu posiedzenia założycieli Stowarzyszenia, odbytego w d. 2 maja, uchwalono przystąpić do wyborów.

P. Neugebauer postawił wniosek, aby wobec nieznanej dotychczas liczby osób, zapisanych na członków, wybrać tymczasowy zarząd, inni zaś byli przeciwnego zdania, mianowicie wybrać odrazu zarząd na 3 lata, nie czekając aż się instytucya rozwinie i pozyska znaczną liczbę członków.

Wnioski powyższe wywołały ożywioną dyskusyę, prowadzoną jak i całe obrady wyłącznie w języku niemieckim. Ostatecznie przewodniczący zarządził głosowanie. Większość oświadczyła się za wyborem zarządu na 3 lata w myśl ustawy.

Wybrani zostali do zarządu pp.: Peters (35 gł.), Szwab (34 gł.), Foerster (34 gł.), Tinson (28 gł.), Hoese (13 gł.) i Schreter (13 gł.). Jako kandydaci pp: Jesse (20 gł.), Klinkier (14 gł.), Snay (14 gł.) i Paul (14 gł.).

Do komisyi rewizyjnej weszli pp.: Roser (20 gł.), Manitius (16 gł.), Kutzelka (12 gł.), Sztencel (11 gł.) i Dalich (10 gł.).

W końcu postanowiono w dniu 29 b. m. zwołać zebranie, w celu balotowania nowych członków.

**Ze Stowarzyszenia majstrów fabrycznych.** W sobotę o godz. 8 wieczorem w lokalu Stowarzyszenia majstrów fabrycznych (Nowy Rynek 6), pod przewodnictwem prezesa p. Jana Smarżyńskiego, odbyło się miesięczne posiedzenie zarządu.

Po przeczytaniu protokułów z posiedzeń zarządu, wywiązała się ożywiona dyskusya w sprawie kontraktów, które zmuszeni byli podpisać majstrowie, pracujący w fabrykach związku fabrykantów. Na zapytania telegraficzne w tej sprawie, związek fabrykantów nadesłał Stowarzyszeniu majstrów fabrycznych dwie odpowiedzi, kopję listu do dyrektora fabryki I. K. Poznańskiego, wyjaśniającą brzmienie punktów 4 i 6 kontraktów oraz odpowiedź telegraficzną, że sprawy powyższe są już załatwione. W dalszym ciągu obrad postanowiono, ażeby zarząd w przyszłości nie wnikał w sprawy majstrów nie członków Stowarzyszenia i tylko w sprawach swych członków występował z interpelacyami, o ile uzna to za potrzebne.

Z przedstawionych rachunków okazało się, że Stowarzyszenie majstrów fabrycznych wypłaciło przez czas lokautu 1,050 rb., nie naruszając kapitału zapasowego.

Przewodniczący zawiadomił zebranych, że zostały rozesłane listy biura pośrednictwa pracy do fabrykantów, z nadmienieniem, do których członków Stowarzyszenia należy zwracać się w danych działach, mianowicie: w sprawie przędzalnictwa bawełnianego do p. E. Drutowskiego, ul. Anny № 33, przyjmuje interesantów od 7 — 8 wieczorem; przędzalnictwa wełnianego do p. A. Steikowskiego, Benedykta 39 (przyjmuje od 6 — 7 wieczorem); tkactwa do p. E. Weigta, Nawrot 74 (od g. 6 — 7 wieczorem); farbiarstwa i drukarstwa do p. J. Köhlera, Targowa 6 (od g. 6 — 7 wiecz.); wykończalnictwa do p. A. Zapferta, Milsza № 8 (od g. 6 — 7 wieczorem).

Każdy z powyżej wymienionych został upoważniony do działalności samodzielnej, lecz co kwartał obowiązany jest przedstawić sprawozdanie z swej działalności; wręczono wybranym książki sznurowe do prowadzenia kontroli. Przez balotowanie gałkami przyjęto 28 nowych członków. Z powodu zaś nieprzybycia na posiedzenie członków rekomendujących kandydatów, 10 deklaracyi odłożono do balotowania na następnem posiedzeniu.

**Pracownicy handlowi.** W ubiegłą sobotę o godzinie 5-ej po południu, w lokalu przy ulicy Długiej nr. 45, odbyło się ogólne zebranie roczne Stowarzyszenia wzajemnej pomocy pracowników handlowych m. Łodzi. Zgromadziło się około 80 członków. Na przewodniczącego wybrano p. Jakóba Libracha, który zaprosił na asesorów pp. Gutentaga i N. Kołtońskiego, a na trzymającego pióro p. Prusickiego.

W myśl porządku dziennego przedewszystkiem odczytano protokół komisyi rewizyjnej, następnie rozpatrzono sprawozdanie z działalnosci Stowarzyszenia za rok 1906-ty. Okazuje się, że deficyt wynosi rb. 9,270 kop. 88. Powstał on skutkiem znacznych wydatków, jakie Stowarzyszenie ponosiło na utrzymanie istniejącej do niedawna szkoły handlowej.

Rachunek tych wydatków obciążony został jeszcze więcej, gdy skutkiem przekształcenia szkoły—musiano wypłacić sumy wszystkim nauczycielom spadłym z etatu. Stowarzyszenie, mimo że szkoła przeszła pod protektorat osób dobrej woli, które zapewniły jej istnienie uczelni, przyjęło na siebie zobowiązanie moralne deficyt całkowicie pokryć.

Na pokrycie deficytu wpłynie między innemi fundusz z wynajęcia lokalu na szkołę, nadto z opłat dodatkowych składanych specyalnie przez członków pierwszej kategoryi po rb. 1 kop. 50 i drugiej po kop. 75. Wogóle Stowarzyszenie ma nadzieję, że w ciągu trzech lat (1907 do 1909 włącznie deficyt ten całkowicie umorzony zostanie.

Podczas rozpatrywania sprawozdania członek p. M. Frenkiel zwrócił uwagę, że w rubryce dochodów opuszczone zostały pozycye wpływów z maskarady i koncertu, urządzanych w końcu 1906 roku. Żąda więc wyjaśnienia, co się stało z tym funduszem. Prezes zarządu Stowarzyszenia p. H. Krukowski wyjaśnił, że istotnie nie wpłynęło jeszcze z tego źródła 2,500 rubli. Sumy przynależnej od różnych osób za bilety nie ściągnęli dotychczas i nie wnieśli organizatorowie wspomnianych zabaw.

Z tego powodu zarząd znalazł się w wielkim kłopocie, nie mogąc wnieść sumy tej do rubryki dochodów. Obecnie, lubo po upływie tylu miesięcy nie łatwo im będzie odebrać przynależne za bilety kwoty, tem nie mniej jednak zarząd postanowił przedsięwziąć energiczne środki, aby organizatorzy zabaw, na których ciąży odpowiedzialność fundusz całkowity wnieśli.

Nie wniesienie dotychczas wspomnianego funduszu tłomaczyć należy lekceważeniem przyjętych obowiązków i opieszałością ze strony organizatorów, którą złośliwi komentują w sposób niekorzystny dla odpowiedzialnych organizatorów zabawy.

Następnym punktem porządku dziennego było rozpatrzenie budżetu na rok 1907, przewidującego w dochodach i wydatkach rb. 18,150.

Projekt ten wywołał ożywioną dyskusyę.

Jedni byli za, drudzy zaś przeciw rozważaniu budżetu. Pierwsi opierali swój wniosek na tem, że lubo istnieje projekt przekształcenia Stowarzyszenia na Związek, to jednak nie wiadomo jeszcze, kiedy ów Związek zawodowy powołany będzie do życia; dla tego też należy rozpatrzyć i zatwierdzić budżet tak jak został przedstawiony przez zarząd.

Drudzy zaś twierdzili, że kwestya budżetu jest ściśle połączona z projektowanym związkiem; przekształcenie instytucyi wywołać może różne zmiany w budżecie; w teraźniejszych warunkach nie można orzec, w jakim zakresie przystosowany będzie budżet do potrzeb i wymagań związku; właściwiej tedy będzie odłożyć rozpatrzenie projektu budżetu.

W rezultacie po dłuższej dyskusyi, postanowiono z powodu spóźnionej pory w szczegółach budżetu nie rozpatrywać, lecz w zasadzie zatwierdzić tak jak został przedstawiony. Szczegółowe rozważenie wszystkich pozycyi budżetu odłożono do następnego zebrania ogólnego, odbyć się mającego za dwa tygodnie.

Nadmienić należy, iż zarząd Stowarzyszenia oponował przeciw rozpatrzeniu projektu Ustawy Związku ze względów czysto formalnych.

Zarządowi chodziło o to, aby projekt przedewszystkiem złożony został zarządowi, a po rozpatrzeniu przez niego dopiero zakwalifikowany do rozważenia na zebraniu ogólnem.

Zgodnie z poglądami zarządu, zebranie ogólne postanowiło rozpatrzenie opracowanego projektu Ustawy Związku przekazać przyszłemu zarządowi, ten zaś rzeczony projekt opatrzony swojemi uwagami przedstawi na najbliższem zebraniu ogólnem.

**Łódzka kasa pogrzebowa.** Zapowiedziane na wczoraj zebranie ogólne drugiej łódzkiej kasy pogrzebowej nie doszło do skutku.

**Z gospód czeladniczych.** Wczoraj o godzinie 2 po południu, w gospodzie czeladników kotlarskich, przy ulicy Leśnej № 44, pod przewodnictwem starszego czeladnika p. Adolfa Łukawieckiego, odbyło się zebranie miesięczne, na które przybyło 30 członków. Do kasy ze składek wpłynęło 21 rb. 50 kop., wydano na wsparcia 7 rb. 95 kop.

— Przy ulicy Pańskiej № 35, pod przewodnictwem p. Antoniego Sobolewskiego, odbyło się zebranie czeladników murarskich. Obecnych było 80 członków. Na posiedzeniu tem załatwiono sprawy bieżące.

— Przy ul. Juliusza № 4, w obecności 42 członków zgromadzenia czeladników rymarskich i siodlarskich, pod przewodnictwem starszego czeladnika p. Jana Króla odbyło się posiedzenie. Do kasy wpłynęło 23 rb. 45 kop., wypłacono wsparć 17 rb.

— W gospodzie czeladników ślusarskich, przy ulicy Nawrot № 38, wczoraj o godzinie 4 po południu, odbyło się zebranie członków tej gospody. Załatwiono sprawy bieżące.

**Kary administracyjne.** Czasowy generał-gubernator gub. piotrkowskiej, rozpatrzywszy sprawę stróża domu № 42 przy ulicy Milsza, Antoniego Graczyka, uznał go winnym tego, że pod przymusem partyi nielegalnej chciał zmusić właściciela domu do pozostawienia go na służbie. Graczyk skazany został na 3 miesiące więzienia, a po odbyciu tej kary na wysłanie do miejsca stałego zamieszkania.

22-letni Jan Mrowiński, 19-letni Leon Frankowicz, 20-letni Stanisław Biernacki, 17-letni Zygmunt Olszewski i Józef Zawadzki, przy których znaleziono rewolwery, skazani zostali po 3 miesiące więzienia, a po odbyciu tej kary na wydalenie z granic Królestwa Polskiego na cały czas trwania stanu wojennego, nadzwyczajnej lub wzmocnionej ochrony.

Podług wyjaśnień, wszyscy oni nosili broń bez pozwolenia i należeli do partyi bojowej.

— Na mocy wyroku czasowego generał-gubernatora piotrkowskiego, mieszkaniec Łodzi Leopold Ładygowski, oraz mieszkaniec Zduńskiej Woli (pow. sieradzki) Kopel-Berisz Hisk, pierwszy za noszenie rewolweru bez pozwolenia, drugi zaś za propozycyę, uczynioną żołnierzowi, aby za 10 rubli nie aresztował go, zarówno jak i za to, że obaj należeli do zabronionej organizacyi, skazani zostali obaj na 3 miesiące więzienia każdy, a po odcierpieniu tej kary na wydalenie z granic Królestwa do więcej oddalonych prowincyj Cesarstwa (na zasadzie obowiązujących postanowień z d, 24 grudnia 1905 r. oraz punktu 17 § 19 przepisów o miejscowościach, w których ogłoszono stan wojenny).

Na mocy wyroku tegoż generał-gubernatora, fabrykant łódzki Ber Frajdenberg, (Widzewska № 192) obwiniony o wydanie broni palnej stróżowi fabrycznemu Franciszkowi Markowskiemu, który strzelał, skazani zostali: Ber Frajdenberg na karę pieniężną w rozmiarze 50 rub., z zamianą w razie niezapłacenia na 2 tygodnie więzienia, stróż zaś Franciszek Markowski na 3 tygodnie więzienia (punkt 6 obowiązujących postanowień z d. 24 grudnia 1905 r.).

**Uwolnieni.** Wczoraj zostali wypuszczeni z więzienia adwokat przysięgły Piotr Engelhardt, Jakób Dylion, Ignacy Michałowicz, Karol Rozenthal, Marcin Sopołowski, Baruch Niesmiewicz, Franciszek Goleniewski, Jankiel Szmajsie, Jan Keller, Chaim Modrzejewski, Szczepan Purgat i Adam Ocinek.

**Aresztowanie.** W sobotę zostali aresztowani przy ul. Milsza № 46, w mieszkaniu Prawitzowej na zebraniu: Aleksander Zawadzki, Juliusz Benke, Ryszard Kaufman, Leopold Bon, Juliusz Mauch, Ryszard Werdui, Józef Marciniak, Karol Jóźwiak, Karol Hartwich, Piotr Siebert, Edmund Jerke i Paul Seipold.

— Wczoraj przy ul. Pańskiej w domu pod № 44 został aresztowany Chaim Helerman.

**Towarzystwo akc. Heinzla i Kunitzera.** Dziś o godzinie 6-ej rano puszczona została w ruch ostatnia z lokautowych fabryk Tow. akc. Heinzla i Kunitzera w Widzewie. Prawie wszyscy robotnicy (w liczbie około 3,400) przystąpili do zajęcia. Praca odbywa się w zupełnym porządku;

robotnicy zastosowali się do przepisów Związku fabrykantów.

**Zakończenie zatargu w fabryce L. Rankego.** Wspominaliśmy niedawno, że skutkiem wyrzucenia majstra Bersza z fabryki L. Rankego w Dąbrowie, praca w apreturze i przędzalni została zawieszona. Sprawa zatargu robotników z administracyą fabryczną, wywołanego awanturą pomiędzy majstrem wykończalni Berszem a stróżem Grykiem, oparła się o Związek przemysłowców wyrobów wełnianych.

Zamknięcie apretury i przędzalni L. Rankego pociągnąć mogło za sobą zamknięcie wszystkich fabryk, należących do Związku. Związek przygotowany był odpowiedzieć lokautem.

Tym razem jednak, dzięki pomyślnemu obrotowi sprawy, nie doszło do tego.

W ubiegłą sobotę, o godzinie 4-ej po południu w kantorze fabryki L. Rankego (Piotrkowska № 91) zgromadzili się: 3 delegaci Związku fabrykantów wełnianych, 7 delegatów robotników z apretury i przędzalni L. Rankego; trzech członków administracyi, 3-ch przedstawicieli partyi skrajnych i 2-ch z ramienia Związku „Jedność“.

Delegaci Związku fabrykantów zaznaczyli, że Związek, stwierdziwszy fakt postanowienia robotników, aby majster Bersz został usunięty, oświadczył, iż wobec tego zamknięte zostaną wszystkie fabryki związkowe. Poddano więc ponownemu rozpatrzeniu spsawę delegatom w wymienionym wyżej komplecie.

Narady trwały kilka godzin. Wynikiem obrad była uchwała na podstawie której majster Bersz pozostaje nadal na dotychczasowej posadzie; w razie, gdyby zaszło jakieś nieporozumienie w fabryce z powodu niewłaściwego zachowania się Bersza, robotnicy niezwłocznie obowiązują się zameldować o tem administracyę fabryczną, która ma zdecydować natychmiast o wydaleniu majstra.

Robotnicy oświadczyli, iż przystąpią do pracy i żadnej obstrukcyi robić nie będą.

Dziś rano apretura i przędzalnia L. Rankego została puszczona w ruch. Wszyscy robotnicy powrócili do zajęć.

**Nadesłane.** Potępiając walkę za pomocą insynuacyj, my, przedstawiciele robotników narodowców fabryk z dzielnicy Górnego Rynku w imieniu 2,000 naszych kolegów oświadczamy, że po wyczerpującej dyskusyi jednomyślnie uznaliśmy, że w zupełności solidaryzujemy się z „Oświadczeniem“ naszych kolegów na konferencyę miejską, pomieszczonem w nr. 90 (środa) „Rozwoju.“

**Zajście w fabryce.** W ubiegłą sobotę w fabryce Ernesta Wevera (Milsza № 3) robotnicy zażądali od administracyi przyjęcia do zajęcia obcego robotnika. Ta jednak odmówiła temu żądaniu. Wówczas robotnicy gwałtem wprowadzili towarzysza, który stanął przy warsztacie. Gdy administracya fabryczna wyraziła słuszne niezadowolenie z samowolnego postępowania robotników, ci oświadczyli, iż zastrejkują. Administracya postawiła dwie alternatywy: usunięcie natychmiast obcego robotnika, albo też zamknięcie całej fabryki.

Rozsądniejsi z pośród robotników wyperswadowali kolegom nietakt i po debatach uchwalili, aby przybysz opuścił dobrowolnie fabrykę. Tym sposobem nieporozumienie zostało usunięte.

Administracya przyrzekła, że o ile znajdzie się miejsce, robotnik ten zostanie natychmiast przyjęty.

**Raut.** Na dochód rodziny ś. p. Edwarda Grajnerta urządzono raut w gościnnych salonach dyrektora Karpowicza. Nie chcąc psuć rzeczy samej, nie wypowiedzieliśmy swego zdania przed rautem, teraz post factum pozwólcie, że podzielimy się naszemi uwagami.

Na nas zrobił ten projekt bardzo przykre wrażenie. Dwa czy trzy tygodnie temu taka śmierć straszna, przygnębiająca, a tu starosłowiańska stypa nad mogiłą...

Zabawa, bo pewne kółko w ten sposób chciało się zabawić i zabawiło.

W raucie przyjęli udział amatorzy i p. Orliński. Program wypadł dobrze. Rozpoczął wieczorek o g. 10 deklamacyą „Naprzód" Mochorta p. Potażycki, potem odegrali scenę z «Wesela» Wyspiańskiego (Wernyhora i gospodarz) pp. Sumiewski i Fiedler. Deklamacya panny Zasackiej wywarła duże wrażenie. Mówiła «Muzykę Jankiela» przy akompaniamencie fortepianu. Następnie miłym bardzo głosem odśpiewała pani Zofia Wasilewska kilka piosenek.

Hucznemi oklaskami przywitała publiczność złożoną z młodzieży orkiestrę smyczkową pod dowództwem p. Joteyki. Solo na skrzypcach odegrał p. Lewandowski, zakończył zaś ten raut fragment z «Wesela» Wyspiańskiego Stańczyk i literat, których wykonali p. Orliński i p. Fiedler.

Publiczność rozbawiona o 1-ej opuściła salony gościnnych gospodarstwa. Raut przyniósł około 100 rubli zysku.

**Loterya.** Dziś w 2 dniu ciągnienia IV-ej klasy 188 loteryi klasycznej padły następujące ważniejsze wygrane:

**5000** rb. nr. 2727.
**2000** rb. nr. 13221.
**1600** rb. nr. 5994.
**1000** rb. nr. 1806.
**600** rb. nr. 11198.
**300** rb. nr. 4558, 5292, 6670. 13899, 16534, 20088, 20343, 20954, 21162, 22775.

**Ogólnemu osłabieniu** w ciągu ubiegłych dwóch dni uległo siedem osób, z tych dwoje odwieziono do mieszkań, jedną do Przytułku i jedną do szpitala.

**Wypadek w teatrze.** W sobotę na przedstawieniu w teatrze Wielkim kupiec, Józef Winkler, lat 35, przechyliwszy się zbyt silnie na balkonie, runął na parter; oprócz ogólnego potłuczenia, odniósł okaleczenie głowy i złamanie kości nosowej; odwieziony został do mieszkania przy ul. Konstantynowskiej.

**W obłędzie.** Wczoraj wieczorem o mało nie nastąpił tragiczny wypadek na podwórzu domu nr. 135 przy ul. Widzewskiej Jedną z lokatorek w przystępie obłędu, uzbrojona w toporek, napadła na mieszkankę tegoż domu, Annę Cichocką, robotnicę, lat 32 i chcąc wypędzić z niej, jak utrzymywała, złego ducha, zadała jej tymże toporkiem ranę w czoło i rękę. Inni lokatorzy szaloną rozbroili, do ranionej zaś wezwano Pogotowie. Na szczęście rana nie okazała się zbyt głęboką. Po opatrzeniu jej przez lekarza Pogotowia, pozostawiona została na miejscu.

**Postrzał.** Wczoraj, o godz. 6 przed wieczorem, na rogu ul Konstantynowskiej i Długiej piekarz, Teodor Szeligowski, lat 65, został postrzelony z karabinu w lewą nogę. Ranę opatrzył lekarz Pogotowia; rana jest lekką.

**Zaginiona.** Wczoraj podczas popłochu w lasku miejskim pod Widzewem pozostawiono małą dziewczynkę, Helcię, która znajduje się u jednego z mieszkańców Widzewa. Zainteresowani zgłoszą się do portyera fabryki Heinzla i Kunitzera, który wskaże im bliższy adres dziecka.

**Utonięcia.** W stawie Scheiblerowskim (przy ul. Emilii nr. 60) skutkiem własnej nieostrożności utonął żołnież perejasławskiego pułku dragonów 24-letni Jan Wejser.

— Wczoraj po południu w stawie Baumgolda na Bałutach 18-letni Antoni Tomczak, kąpiąc się, utonął.

**Kradzież futra.** Zamieszkały przy ul. Nowo-Cegielnianej nr. 7 Szaja Szatan wywiesił na balkonie futro dla przewietrzenia. Zamieszkały w tymże domu Wawrzyniec Stępień, wszedł na dach, z którego spuścił sznurek z haczykiem i w ten sposób pociągnął futro na dach i zabrał je do mieszkania. Szatan, spostrzegłszy kradzież futra, zawiadomił policyę, która dokonała rewizyi w mieszkaniu Stępnia i w piecu znalazła futro, lecz rozdarte na trzy kawałki.

**Zapobieżenie samosądu.** W fabryce Ottona Heslera (przy ulicy Widzewskiej nr. 234) robotnicy mieli dokonać samosądu nad dostawionymi Teofilem Mańko i Józefem Wiszniewskim którzy dopuścili się kradzieży towaru. Nagle zjawiło się wojsko, na widok którego wszysey rozpierzchli się.

**Zajście w Łasku.** W tych dniach referent biura powiatu łaskiego Aleksander Denisiuk przyszedł do restauracy Betchera w Łasku i tam pozostawał przez kilka godzin. Poczas płacenia rachunku wynikła sprzeczka pomiędzy Denisiukiem a Betcherem. Denisiuk nie chciał dopłacić 20-tu kopiejek, których domagał się właściciel restauracyi. Podniecony Denisiuk wyjął rewolwer i strzelił. Kula ugodziła Betchera w lewą rękę i raniła w bok kelnera. Rannego Betchera przewieziono na kuracyę do kliniki d-ra Tochtermana w Łodzi.

Denisiuk nazajutrz po zajściu udał się do sędziego śledczego, w celu złożenia zeznania.

## SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

**Muzyka.** (Al. Dw.). Poranek muzyczno-dramatyczny dany w teatrze Victoria o godz. 3 po południu na benefis dyrektora Liry powiódł się doskonale. Dwuletnią przeszło, pożyteczną pracę dyrektora w Towarzystwie lirnicy umieli ocenić i dowiedli tego, przychodząc licznie na poranek wczorajszy.

Pierwszą część programu wypełniła jednoaktówka Bliżińskiego p. t. «Zięć dla parady», odegrana przez grono amatorów pod reżyseryą p. Glogera. Wykonanie było staranne, znać umiejętną rękę wytrawnego reżysera; amatorzy robili wszystko co było w ich mocy. Na wyróżnienie zasługują: pp. Bogusławska, Łętowski, Krassowski i Dobrowolski, którzy ze swobodą obracają się na scenie i stworzyli typy odpowiednie.

Drugą część programu, muzyczną, rozpoczęto „Polonezem“ z op. Hrabina—Moniuszki, który odegrano podług oryginału (3 wiolonczele, altówka i kontrabas); solo, prowadząc piękną i szeroką melodyę tej perły Moniuszkowskiej odegrał sam benefisant.

Całość wykonania wypadłaby zupełnie zadawalająco, gdyby basista był odpowiedni. Chór mieszany Liry wykonał „Widziadło“ (kantata)—Joteyki i Serenadę z op. „Verbum nobile“—Moniuszki; jeden i drugi utwór był wykonany przy akompaniamencie pianina (p. A. Michałowski, szkoda że nie fortepianu i do tego koncertowego).

Kantata „Widziadło“ jeżeli ma wywierać odpowiednie wrażenie, powinna być wykonana z towarzyszeniem orkiestry, z akompaniamentem pianina utwór ten traci na wartości. Co się tyczy siły pojedyńczych głosów w chórze, to alty są najsłabsze i przez to wykonanie utworów pod względem harmonicznym brzmi nie jednolicie i tworzy luki w akordach. Na bis odśpiewał chór jeszcze „Kołysankę“—Kremsera i „Groźną dziewczynę“—Moniuszki.

Kwartet smyczkowy Liry odegrał znane już z poprzednich popisów: „Marsz weselny“ — Mendelsohna, „Smierć Azy“ (wyjątek z Suity „Peer Gynt“)—Griega, „Intermezzo“ z op. „Rycerskość wieśniacza“—Mascagniego i „Mazura“ z op. „Straszny Dwór“—Moniuszki.

Na zakończenie chór młodzieży szkolnej, złożony z około 200 osób wykonał pod dyr. p. Joteyki: „Sam jeden“—Koszata, „Noc majową“—Kotarbińskiego, „Marzenie“ i „Życzenie“ — Chopina i melodyę ludową „Oj i w polu jezioro“. Utwory o wyraźnym rytmie, w tempie nie zbyt rozwlekłym wychodzą w wykonaniu młodych śpiewaków dobrze i dlatego też ostatnia pieśń ludowa wyszła najlepiej. Przyjmowano liczną drużynę oklaskami.

Dyrektorowi Joteyce należą się słowa uznania za podjęty trud, który dał bądź co bądź rezultat bardzo dobry.

Benefisantowi ofiarowano od Liry piękną lirkę złotą (szpilkę) i kosz żywych kwiatów; zaś od młodej drużyny szkolnej lirę ozdobioną pięknie żywemi kwiatami.

**Teatr.** Dzisiejsze przedostatnie przedstawienie trupy polskiej, przed wyjazdem jej na sezon letni do Warszawy, wieczorem w teatrze Victoria wypełni «Tryumf sztuki», godło Lacrimae sunt, ostatnia że sztuk zaleconych do grania przez sąd konkursowy przy polskiem Towarzystwie teatralnem. Jest to utwór dużej wartości literackiej i scenicznej, pełen głębokich myśli i ujęty w przepiękną formę.

— Jutro «Tryumf sztuki» będzie powtórzony na benefis utalentowanego artysty p. Włodzimierza Szarskiego.

Będzie to ostatnie przedstawienie, kończące sezon bieżący, o którym szczegółowe sprzwozdanie pomieścimy niebawem.

**Sprawozdania** teatralne podamy w następnym numerze.

# Telegramy

## Petersburskiej Agencyi Telegraficznej i własne.

**Petersburg**, 11 maja. U ambasadora austryacko-węgierskiego odbył się raut, na którym obecni byli przedstawiciele mocarstw zagranicznych, ministrowie, wyżsi urzędnicy ministeryum Dworu i przedstawiciele wyższego towarzystwa miejscowego.

**Londyn**, 11 maja. Grey wydał w ministeryum spraw zagranicznych obiad na cześć ks. Fuszimi. Grey wzniósł toast na cześć księcia, przyczem podniósł wysoki patryotyzm japończyków i nadmienił, że związek między Anglią a Japonią, wznowiony przed dwoma laty, ma na celu nie szkodzenie innym mocarstwom, lecz zabezpieczenie stałego pokoju. Grey ma nadzieję, że cel ten spotka się z uznaniem tych wszystkich, którzy mają interesy na Dalekim Wschodzie. Fuszimi dziękował Greyowi i w odpowiedzi swej podnosił wysoko ścisłe węzły przyjaźni pomiędzy narodem japońskim a angielskim.

S. † P.

# HENRYK VON ZACHERT

## Fabrykant i obywatel miasta Zgierza,

po długich i ciężkich cierpieniach zakończył życie w Berlinie dnia 12 Maja 1907 r.

O dniu pogrzebu nastąpią osobne ogłoszenia, o czem zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

**Rodzina.**

706

**Madryt**, 11 maja. Stan zdrowia królowej jest zadowalający. Król obdarzył podarunkami grandów hiszpańskich i komendanta straży pałacowej. Podpisany został ukaz, ułaskawiający 8 osób, skazanych na śmierć. Tytuł następcy tronu przechodzi z infanta Don Carlosa na nowourodzonego. Chrzest odbędzie się 14 b. m.

DZIENNE.

**Petersburg**, 13 maja. Rannym pociągiem po dziesięciodniowej nieobecności powrócił do Petersburga prezes Dumy państwowej Gołowin.

**Ekaterynosław**, 13 maja. Rozlepiono rozkaz generał-gubernatora, na mocy którego właściciele zakładów przemysłowych i handlowych, którzy zamkną w dniu 2 maja r. b. swoje przedsiębiorstwa, oraz robotnicy, spędzający pracowników z robót, zapłacą po 3,000 rub. grzywien, lub podlegną 3-miesięcznemu osadzeniu w więzieniu.

**Irkuck**, 13 maja. Ograbienie pełnomocnika Towarzystwa Nowo-Mikołajewskiego, okazało się symulacyą. Winny aresztowany.

**Sofia**, 13-go maja. Książę bulgarski wyjechał w podróż oo Wiednia i Paryża.

**Londyn**, 13 maja. Bulgarya obchodzić będzie tysiąclecie od dnia śmierci pierwszego ochrzczonego Cara Borysa. Chilmi pasza zabronił obchodzić uroczyście dzień ten w szkołach bulgarskich, cerkwiach Macedonii, albowiem w urzędowych spisach świętego z tem imieniem niema.

W dniu 6 maja skończył się w Plewnie kongres partyi demokratycznej, który wypowiedział się za wznowieniem koalicyi z innemi partyami opozycyjnemi.

**Stokholm**, 13 maja. Izba wyższa większością 122 głosów przeciw 105 przyjęła projekt rządowy do prawa o reformie ordynacyi wyborczej z poprawkami Parsona i Telliergga, ustanawiający dyety dzienne dla posłów do izby niższej i obniżający cenzus wybieranych do tej izby do 2,000 kron. Przypuszczają, że ostateczna uchwała, która przyjętą zostanie przez obie izby ustanowi cenzus na 3,000 kron.

**Frankfurt nad Menem**, 13 maja. «Frankfurter Zeitung», omawiając projekt do prawa, wniesionego przez Koło polskie o autonomii Królestwa Polskiego, zaznacza nieprzychylne zachowanie się wobec projektu nawet kadetów, którzy w roku zeszłym dali określone obietnice. Zdaniem gazety, zmiana ta wyjaśnia się ożywieniem rosyjskich uczuć narodowych, wywołanych przez wypadki rewolucyjne w Polsce, na Kaukazie i separatystycznemi dążeniami Finlandyi.

**Kolonia**, 13 maja. „Koelnische Ztg." otrzymała telegrafem następującą wiadomość z Wiednia:

„Nadają tu wielkie znaczenie ustanowionemu faktowi, że wiadomość gazety lwowskiej „Słowo Polskie", jakoby Cesarz rosyjski w kilkakrotnych audyencyach z posłem niemieckim, działającym w porozumieniu z austro-węgierskim posłem w Petersburgu poruszał kwestyę autonomii polskiej, opartą jest na zmyśleniu.

Poseł austro-węgierski w Petersburgu otrzymał najświeższe instrukcye, aby zupełnie neutralnie zachowywał się wobec wewnętrznych spraw Rosyi. Wiadomo też, że rząd niemiecki z trybuny parlamentarnej i w prasie ostro zaprzeczył wszelkim przypuszczeniom o mieszanie się do spraw wewnętrznych Rosyi".

**Wiedeń**, 13 maja. Z wiarogodnego źródła piszą do „Politische Correspondenz": Doniesienie organów rosyjskiej partyi kadetów, przedrukowane w gazetach polskich, jakoby poseł austro-węgierski w Petersburgu wraz z posłem niemieckim korzystali ze swych wpływów w celach walki z projektem autonomii polskiej, pozbawione jest wszelkiej podstawy; w istocie rzeczy odbyła się rozmowa ze wspomnianemi dyplomatami wyłącznie o konferencyi haaskiej. Sfery kierujące Austro-Węgier dalekie są od myśli jakiegokolwiek mieszania się w kwestye uporządkowania położenia polaków w Królestwie Polskiem. Z tego powodu należy ustanowić, że na nieszczęście w czasach ostatnich coraz częściej w tutejszej i zagranicznej prasie podawane są wiadomości, mogące nieprzyjaźnie wpłynąć na stosunek polskich mężów stanów w Austryi do kierowników zewnętrznej polityki monarchii.

**Berlin**, 13 maja. Z powodu niezwykłego podwyższenia cen żyta i pszenicy „Vosische Zeitung" pisze, że jeżeli stan rzeczy w przyszłości nie zmieni się na lepsze, pozostaje tylko tymczasowo znieść cła na wwożone z zagranicy zboże, których podwyższenie w istocie rzeczy wpłynęło na podrożenie zboża. Wskutek bezroboci i złączonych z niemi rozruchami miasto Ludwigshafen ogłoszono w stanie małego oblężenia.

**Waszyngton**, 13 maja. Kuroki ze świtą zaproszony został na obiad do Roosevelta. Na obiedzie byli obecni: książę Abruzzów, sekretarz stanu departamentu spraw wewnętrznych Root i wyżsi państwowi wojenni i morscy dygnitarze. Następnie odbyło się przyjęcie u posła japońskiego Aoki.

**Teheran**, 13 maja. Wielcy właściciele ziemscy nie zaprzestają zboża w ziarnie zatrzymywać w swoich składach. Piekarze wypiekają chleb z mąki z domieszką surogatów.

**Londyn**, 13 maja. Kolejarze organizują w całym kraju demonstracyę. W Hydeparku odbył się wiec, złożony z 20000 ludzi, który zażądał uznania przez Towarzystwa kolejowe związku kolejarzów. Uchwalono rezolucyę podtrzymującą środki wskazane przez związek. Na wiecu w Glasgowie było 15000. Wiec w Newcastle postanowił zwrócić się do Towarzystw kolejowych z żądaniem, by do końca czerwca odpowiedziały, jakie ustępstwa zamierzają uczynić, oraz co do uznania związku.

**Simla**, 13 maja. Generał-gubernator wydał postanowienie o zebraniach w Bengalu wschodnim i Assamie. Zabronione zostały wszelkie zebrania publiczne w celu omawiania spraw społecznych i politycznych jeśli na tydzień przed tem nie zawiadomiono o tem na piśmie. Na zebrania komenderowani są urzędnicy policyjni dla nadzoru za biegiem zebrania i raportu o jego przebiegu.

## Tabela wygranych.

W 1-ym dniu ciągnienia 4 klasy 188-ej loteryi klasycznej Królestwa Polskiego.

(Tabela nieurzędowa).

Dnia 11-go maja 1907 roku.

Rubli **10000** № 16474. Rub. **4000** № 20774. Rub. **1000** № 17793. Rub. **600** №№: 9277 13145. Rub **300** №№: 70 586 1631 4537 5245 9783 11441 16141 16355 17010. Rub. **90** №№: 945 1690 1848 2350 2631 4250 5080 5095 5097 5644 6114 6647 6900 8216 8310 9231 9375 9552 9687 10865 12570 13744 14247 14258 14409 15363 16184 16753 17408 17418 18054 18976 19959 20300 20861 20940 21120 21462 22606 23096 23121 23394 23460.

Rubli **75** №№: 2 3 68 71 134 82 212 16 408 33 62 577 95 604 23 701 9 19 34 39 45 838 914 56 **1**001 45 68 168 96 288 330 99 431 58 96 518 43 55 74 626 68 733 44 831 87 99 914 42 86 **2**122 42 422 529 58 97 676 823 73 917 27 36 37 46 **3**082 107 22 33 60 81 94 200 32 97 315 17 77 78 519 38 96 609 717 31 45 69 807 15 20 902 28 32 70 **4**133 284 40 52 302 73 416 22 510 605 26 790 895 923 28 90 **5**017 39 65 227 51 92 330 456 69 71 516 28 602 10 26 65 75 81 82 96 719 36 86 859 69 903 34 50 80 99 **6**001 59 90 124 40 200 67 81 336 50 71 424 58 86 95 510 35 39 569 621 41 703 42 805 33 961 **7**022 67 79 91 165 99 219 360 88 432 89 547 57 608 12 19 50 60 727 50 65 96 817 52 94 939 92 **8**015 34 43 49 113 47 231 72 308 432 46 63 64 72 503 705 28 742 97 815 47 960 **9**008 70 81 108 35 58 85 200 8 21 80 89 381 83 419 75 526 57 77 78 89 664 71 82 713 836 42 65 76 943 80 **10**000 110 47 79 208 304 7 37 432 53 504 63 69 622 75 727 64 836 45 81 943 59 83 **11**043 56 112 45 53 279 80 84 89 333 92 463 570 687 730 815 22 929 **12**019 137 40 298 350 520 61 635 62 804 53 74 907 **13**001 70 78 115 63 68 72 210 36 42 311 37 54 396 424 28 521 98 624 55 67 923 **14**017 59 172 272 86 87 433 45 84 506 71 610 710 909 16 **15**021 51 88 98 174 248 304 449 72 520 39 57 68 606 88 91 793 822 81 945 79 95 **16**006 51 85 135 53 212 243 93 346 59 65 83 407 22 46 67 95 533 52 619 76 90 707 44 850 66 900 60 77 81 **17**016 212 71 324 56 77 86 500 8 53 610 63 701 13 37 56 813 61 72 83 905 74 86 92 **18**020 22 89 136 160 63 69 274 323 27 54 467 554 67 69 621 733 807 42 44 77 84 928 78 **19**098 111 81 95 269 314 46 417 25 39 63 69 71 561 84 90 698 706 19 70 826 65 77 911 38 40 **20**101 19 225 34 342 470 473 537 72 666 86 718 42 808 939 80 95 **21**037 116 75 216 21 28 57 70 341 49 436 73 502 25 27 31 40 601 2 35 70 79 776 880 988 93 **22**129 209 353 416 74 508 50 79 707 24 91 836 56 69 93 979 **23**146 80 83 98 253 87 313 28 30 38 58 83 93 449 91.

---


# Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia wysyłających ładunki, że na stacyi towarowej Łódź Fabryczna w dniu 16 maja now. stylu 1907 roku o godzinie 10 rano, na zasadzie §§ 40 i 84 ogólnej ustawy rosyjskich dróg żelaznych, będą sprzedane z głośnej licytacyi niewykupione przez odbiorców towary, przybyłe w m. lutym, marcu i kwietniu 1907 r. za frachtami: Orzeł tow. R. Or. 15980 kiszki solone, D. Denisow; Kiszyniów 39539 wino, I. Odeski; Kiszyniów 38969 i 39161 wino, Sz. Watosznik; Kiszyniów 38408 i 38157 wino, M. Machlin; Bendery II 5711 wino, Karasik; Bendery II 6131 wino, Goldes; Bendery II 6277 i 6385 wino, Sz. Goldes; Kiszyniów m. 4563 wino, Br. Dubińscy.

W razie, gdyby licytacya w dniu wyżej oznaczonym nie doszła do skutku, to powtórna ostateczna sprzedaż odbędzie się dnia 17 maja now. stylu 1907 r. o godzinie 10 rano. 699—1

**Letnie mieszkanie**

Pokój z kuchnią do odstąpienia w **Niekłaniu**, obok stacyi kolejowej, lasu i wody, prokukty spożywcze na miejscu; cena bardzo przystępna. Bliższe szczegóły, ulica Główna 40, mieszkania 6 w oficynie. 696—3—1

**Remiza Krakowska**

potrzebuje

**2-ch ludzi**

do powozów i dorożek. Ulica Piotrkowska nr. 141. 690—3—1

**PIEKARNIA**

z suterynami, sklepem i mieszkaniem jest od 1 Lipca do wynajęcia za przystępną cenę. Wiadomość ul. Pańska 13, u stróża. 695—3—1


# Drobne ogłoszenia.


AAAAA. Biuro Rościszewskiej, ul. Przejazd 14, poleca nauczycielki wyższego i średniego wykształcenia, oraz freblówki, bony różnej narodowości, jako też ochroniarki, kasyeki, osoby do zarządu domem i t. d. 1061·5·1

AAAAA. 600 rubli otrzyma nauczycielka z muzyką. Biuro Arlet, Piotrkowska 92. 1062—3—1

A.A.A. Akuszerka F. Mularska, Konstantynowska nr. 22, przyjmuje zamówienia pań, spodziewających się słabości. 810—k.—8

AAA. Pracownia sukien, spódnic i bluzek. Wykończanie staranne i punktualne. Mikołajewska nr. 35, miesz. 11, prawa oficyna, II piętro. 357—d—20

A! Potrzebny zaraz inkasent-agent energiczny z kaucyą. Oferty „Inteligentny w adm. „Rozwoju". 988-3-3

A! Zaraz potrzebny inkasent z kaucyą. Oferty: „Rozwój" pod „Inkasent". 1035—3—2

Chłopiec z wykształceniem elementarnem poszukuje miejsca. Drewnowska nr. 83 m. 25. 1024—2—2

Do sprzedania fonograf „Kolumbia" z wałkami i przyrządem do odbijania za rub. 20. Łąkowa 8 m. 3, Kubiak. 1038—2—2

Do sprzedania szafa dębowa do rzeczy, stół okrągły do rozsuwania i wózek do handlu, mocny. Karolewska nr. 9. Czamańska. 976—3—3

Do szycia panienka (podręczna), pilna — potrzebna. Ul. Wólczańska nr 97 mieszk. 17, 996—4—3

Do wynajęcia zaraz 3 pokoje z kuchnią za rub. 200. Wiadomość Cmentarna nr. 12 w kantorze 1002—3.2

Do sprzedania trzy konie dragońskie, dobre do wierzchu i do zaprzęgu. Benedykta nr. 88. 1067—1

Do sprzedania zaraz kołyska żelazna w dobrym stanie i etażerka. Wiadomość Mikołajewska nr. 27 m. 14 1001

Elektrotechnik monter, samodzielny pracownik, potrzebny zaraz. Świadectwa składać w biurze technicznem, Cegielniana 17. 1037—3—2

Fortepian Małeckiego do sprzedania, cena 250 rb. Orla 12—14 1010 3-2

Fortepian w dobrym stanie do sprzedania za rb. 60. Konstantynowska 28, sklep. 1065—3-1

Inteligentna młoda panienka, wykwalifikowana ochroniarka, poszukuje miejsca w ochronie lub też na wyjazd na letnie kolonie do dzieci. Zawadzka 26 m. 18. 1030—3—2

Karta reperacyjna № 49, wydana przez Kompanię Singer — zaginęła i takowa jest nieważna. Kleber, Bazarna 1. 1063

Kupię szafę używaną do rzeczy. Wiadomość w Administracyi „Rozwoju", Przejazd nr. 8. 811—d-12

Magazynier, obecnie w miejscu, w sile wieku, władający polskim i niemieckim językiem, z powodu zmiany interesu poszukuje posady, powołujący się na świadectwa i rekomendacye. Oferty proszę składać w Administracyi „Rozwoju" pod lit. „A. K." 967—6—2

Maszynę bębenkową i pierścieniową, mało używaną Singera, tanio sprzedam. Ul. Złota nr. 3 m. 52. 914-38-3

Młody człowiek poszukuje pracy inkasenta, ekspedyenta lub w kantorze. Łaskawe oferty proszę nadsyłać do „Rozwoju" pod „Praca". 981—3-3

Meble orzechowe i dębowe, zaraz do sprzedania. Bałuty, ul. Zymera 23. 991—3—3

Magiel do sprzedania. Grabowa nr. 13, m. 2. 1028—2-2

Maszyny 2, bębenkową i pierścieniową i za 20 rb. maszynę Singera, mało używane, tanio sprzedam. Ulica Złota nr. 3 m 52 1054śp4s1

Nauczycielka podejmuje się opieki nad panienkami, chcącemi wyjechać na wakacye. Widzewska 86—2, parter. 1049—3sc1

Nauczycielka potrzebna do trojga dzieci na stałe. Dzielna 34, kawiarnia. 1006—3—2

Niedrogo robię suknie, bluzki. Przejazd 48 m. 11, II-gie piętro. 1611—r.-117

Natychmiast potrzebna panna do krawieczyzny. Mikołajewska 35 m. 11. 1040—3—2

Osoba samotna, lat 34, inteligentna, znająca się na gospodarstwie domowem, usposobienia łagodnego, cierpliwego—szuka zajęcia zaopiekowania się chorą osobą lub w wieku starszym do towarzystwa, może na wyjazd. Łaskawe oferty w Administracyi „Rozwoju" dla „Maryi A." 966—2—2

Od 1-go lipca potrzebny jest pokoj słoneczny w dobrym punkcie z wodą i zlewem. Oferty sub „Duży pokój" w Admin. „Rozwoju". 716—5—4

Osoba inteligentna w średnim wieku, znająca się na gospodarstwie domowem i wiejskiem poszukuje zajęcia. Może być na wyjazd lub zastępstwo. Wiadomość w Administracyi „Rozwoju" pod literami „N. G." 962—3—3

Pokój duży do wynajęcia od 15-go maja, z umeblowaniem lub bez. Spacerowa nr. 1 stróż wskaże. 1064—2—1

Potrzebne są podręczne i uczenice do krawieczczyzny. Piotrkowska nr. 120 mieszkania 13, Michni. 1059—2—1

Potrzebny chrześcianin inteligenty — do prowadzenia samodzielnego interesu, na korzystnych warunkach. Wymagana kaucya 100 rb. Wschodnia 17 m. 5. 1057—3.—1

Potrzebne są zdolne panny do szycia i uczenice. Widzewska 104 m. 25. 1046—3—1

Potrzebne zdolne podręczne i uczenice. Mikołajewska nr. 28. 969 2-2

Parę beczek ogórków do sprzedania. Zawadzka nr. 17 m. 4. 1069-1

Pokój dla panienki lub kawalera. Andrzeja nr. 7 m. 25 1060—1

Potrzebna podręczna. Nawrot nr. 40 m. 30, III piętro. 1032—2—2

Potrzebuję 2-ch chłopców na praktykę do ślusarni. Zakątna nr. 62. 1039·3·2

Pianino do sprzedania. Piotrkowska 131 m. 7. 1041—3-2

Potrzebna zaraz staniczarka do pracowni. Mikołajewska nr. 39, parter. 1000—3—3

Potrzebne zaraz zdolne panny do pracowni sukien E. Czajkowskiej, Składowa № 21. 992—3—3

Potrzebne zdolne podręczne. Cegielniana 85. 1019—1

Potrzebni zaraz Agenci z kaucyą do chemicznej pralni i farbiarni. Nowe-Chojny, ul. Canke nr. 14. Pierwszeństwo mają obeznani w tym fachu. 995—4-3

Potrzebny zaraz subiek do zakładu felczerskiego. Piotrkowska 240. 972·4·4

Przybłąkał się pies, wyżeł biały z żółtemi uszami. Odebrać go można na ul. Dzielnej nr. 5 w zakładzie fryzyerskim. 982—3—3

Pokój dla dwóch kawalerów przy rodzinie z całodziennem utrzymaniem do wynajęcia. Widzewska 86 w oficynie m. 42 985—3—3

Potrzebny zaraz roznosiciel (szewc) z kaucyą. Wiadomość w Administracyi „Rozwoju". 989—3—3

Potrzebny wprawny nakładacz lub nakładaczka do drukarni „Rozwoju", Przejazd 8 000

Plac do sprzedania za 1000 rubli. Wiadomość Wólczańska 91 m. 2. 1004·6 2

Pracownia sztucznych zębów Bolesława Juszczakiewicza. Pańska nr. 75 m. 5. 814—30.—7

Rutynowana nauczycielka udziela lekcyi i przygotowuje do szkół. Na lato może wyjechać na wieś. Widzewska 82 m. 5. 1052—3.—1

Rower do sprzedania z wolnem kołem za rb. 50. Wiadomość Piotrkowska 69 (Lombard). 1055—3.—1

Rower półwyścigowy do sprzedania. Ul. Nowo-Zarzewska nr. 5, stróż wskaże. 1012—3—2

Student uniwersytetu Zurychskiego, wychowaniec byłej Wyższej Szkoły Rzemieślniczej, doświadczony korepetytor, udziela lekcyi matematyki. Adres: St. Lipka, Dzielna nr. 4, przyjmuje od 3 do 5 po poł. 1051—6—1

Sprzedam magiel w dobrym punkcie. Ul. Cegielniana nr. 54. 1043-3-1

Sprzedam stół, cztery krzesła bambusowe matą kryte, a także czarny stół. Widzewska 137 m. 14 1008—2—2

Sklep kolonialny do sprzedania. Ul. Głowna nr. 9. 999-3-3

Sklep z mieszkaniem do wynajęcia. Ul. Pańska 9. 934—6—2

Suknie i kostyumy robię podług ostatniej mody; ceny przystępne; tamże potrzebne uczenice. Widzewska 127 m. 18. 953—2ś—2

Ukończywszy Polską Szkołę Handlową w Łodzi, poszukuję korepetycyi. Ulica Główna 38, m. 14 2475—d—5

Wyżeł przybłąkał się, maści bronzowej. Odebrać go można w fabryce Leonhardta, Woelkerta i Gielbardta u Zgierskiego. 1017—3—2

W Ciechocinku na pierwszy sezon 2 lub 3 pokoje z kuchnią tanio do odnajęcia. Wiadomość u d-ra Steinberga Benedykta nr. 3. 1066—3.—1

Wielki odpust w Uniejowie przypada na Zielone Świątki, więc którzy wybierają się na ten odpust, niechaj zobaczą się z Kowalskim — co do furmanki i muzyki. 1025—1

Wynajem pianin i fortepianów. Piotrkowska 131. Franciszek Jaśkiewicz. 1042—3—2

Zaginął paszport na imię Stanisławy Maciejewskiej, wydany z gminy Staw. 1031—3—2

Z powodu wyjazdu sprzedam skrzypce z dobrym tonem. Zawadzka nr. 19 m. 20. 1026—3-2

Zaginęły 2 weksle, jeden na rub. 165, drugi na rub. 100, podpisany przez Annę Chmielewską, na imię Teofila Kuczyńskiego. Ostrzegam, że takowe nie mają żadnej wartości. 1022—3—2

Zaginęło świadectwo, wydane przez Zgromadzenie majstrów tkackich na imię Leopolda Scharfenbergera, uprasza się o łaskawe złożenie w Administracyi „Rozwoju". 986—3—3

Zaginął paszport na imię Mendla Apelbauma, wydany z magistr. m. Płocka. 997—3—3

Zaginął paszport na imię Józefa Komorowskiego, wydany z gminy Trąbskiej. 984—3—3

Zaginął paszport na imię Apolonii Wilczyńskiej, wydany z gminy Koźmień, powiatu sieradzkiego 1003—3—3

Zaginął paszport na imię Rozalii Kopczyńskiej, wydany z gminy Staszów. 1007—2—2

Zaginął paszport na imię Władysława Zientalskiego, wydany z m. Łodzi 1013—3—2

Zaginął paszport na imię Szymona Wojciecha Ostrowskiego, wydany z gminy Psonka 1058—3—1

Zaginął paszport na imię Stanisława Michalskiego, wydany z gminy Biała. 1068—1

Zaginął paszport na imię Antoniego Gatnera, wydany z gminy Chabielice. 1056—1

Zaginęła dziewczynka, lat 5, na imię jej Rajzla, włosy jasno blond, na jedno oko zezowata. Proszę odprowadzić za wynagrodzeniem na Południową 29 m. 23. 1070—1

Zaginął paszport na imię Anny Kordzińskiej, wydany z gminy Łęczno. 1045·1

Zaginął paszport na imię Lajzora Brajdbarda, wydany z Dąbrowy Widawskiej. 1044—3-1

Zaginął kwit z lombardu A. Szymkiewicza za nr. 18444. Łaskawy znalazca raczy zwrócić takowy pod adresem: Mikołajewska nr. 67 m. 47, Stanisława Maciejewska. 885—1

Życzę sobie przyjąć szycie krawieczczyzny w domu prywatnym, na wyjazd. Wiadomość w Administracyi „Rozwoju". 1047—3—1

№ 49209 dowód filii I Łódzkiej Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego przy ul. Zachodniej nr. 31 zaginął. Odpowiednie zastrzeżenie zrobione. 1053—3—

**Wszystkim osłabionym, wycieńczonym,**

zdenerwowanym i pozbawionym energii życiowej przywraca siły i chęć do życia

**SANATOGEN BAUERA**

Pochlebne opinie więcej niż 3600 lekarzy i profesorów. — Dostać można we wszystkich aptekach i składach aptecznych. — Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw. Prawdziwy tylko w opakowaniu rosyjskiem.

Broszury gratis i franco wysyła S. Karczewski, Warszawa, Nowo-Senatorska 4.

657—5—1

**SZKOŁA FREBLOWSKA**

**Celiny Daleszyńskiej**

z werendą, ogródkami, gimnastyką; gry, bicykle i zabawy na świeżem powietrzu, oraz wszelkie wygody; Widzewska 24, przy Południowej, przyjmuje dzieci na stałe przez całe lato, lub na wyjazd na nader przystępnych warunkach. 612—4—4

**Czarniecka Góra**

uzdrowisko przyrodolecznicze leśno-górskie, zakład wodoleczniczy i letnisko, położone w górach Ś-to Krzyskich, wśród przepysznych lasów iglastych. Idealne warunki klimatyczne. Woda źródlana. Nowozbudowany internat według współczesnych wymagań. W willach mieszkania po 2 do 6 pokojów z kuchniami od rb. 120 za całe lato. Hydropatya kąpiele powietrzne, słoneczne, elektryczne, masaż, elektryzacya, kąpiele solankowe, iglicowe, kefir, kuracya Oertla i Weir-Mitschl'a i t. d. Chorych umysłowo i z daleko posuniętą gruzlicą — uzdrowisko nie przyjmuje. Całodzienne utrzymanie (kuchnia dyetetyczna—lecznicza pod ścisłą kontrolą lekarza-kierownika) wraz z mieszkaniem, kuracyą hydropatyczną, opieką lekarską i kąpielami słonecznemi i powietrznemi od 2 rb. 60 kop. dziennie. Kierownikiem uzdrowiska jest Dr. W. Miklaszewski z Warszawy. Informacyi udziela zarząd uzdrowiska na miejscu. 648—3—3

Adres: **Czarniecka Góra, przy st. Niekłań kolei Iwangr-Dąbr.**

**Letnie mieszkania**

**do wynajęcia** od 1-go maja w **w Koluszkach, 3 pokoje z kuchnią umeblowane**, oraz **pokój z kuchnią** od 1-go czerwca. Wiadomość na miejscu w szkole p. Dolewskiego. 414—d-

**Kos-**

**tyumy wiosenne z najmodniejszych angielskich materyałów od rubli 16. Wiosenne i letnie palta w najnowszych fasonach od rb. 11.50. Kostyumowe spódniczki od rubli 4.50. Hawelοki z modnego materyału od rb. 10.50 Dziecinne paltociki od rb. 9. Bluzki jedwabne w modnych fasonach i materyałach od rb. 4.50 do 16.50, w oddziale damskim u**

**EMILA SCHMECHLA**

**Łódź, Piotrkowska 98.**

**Warszawa, Marszałk. 130**

**Gustaw Szamowski,**

Łódź, Konstantynowska 5

Nasiona polne, leśne i ogrodowe (warzywne i kwiatowe), naczynia mleczarskie, nawozy sztuczne, owies, otręby, makuchy, siano, słoma i t. p. 338-24-23

**CIECHOCINEK**

Pensyonat „Zachęta", obok kościoła, Heleny Prawdzic-Kuczalskiej, miejscowość najsuchsza, wygody wszelkie. Pierwszy sezon tańszy. 549—12—7

Kompletnie urządzony

**MAJĄTEK ZIEMSKI**

20 włók, z lasem, rybołóstwem i zagajnikiem — **sprzedam zaraz.**

Położony na 10 wiorście od Zgierza ku Piątkowi. 655—5—2

**Wiadomość w cukierni W-go M. Ulrichsa, Piotrkowska 97** w Łodzi.

Tania wyprzedaż! Po zwinięciu sklepu wyprzedaję w mieszkaniu **guńki, serdaki, czapeczki** zakopiańskie, oraz kapelusze, czapki, czapeczki letnie i **towary letnie** — niżej ceny kosztu! Adres: E. Aifer, Piotrkowska 64, drugie podwórze, na prawo, parter (ostatnie wejście) 672—3—3

**Korzystna okazya!**

Wyprzedaję dobre i modne materyały, jak również resztki po cenach zniżonych.

Z uszanowaniem

**G. Rimpel,** ul. Dzielna 3 **w mieszkaniu.**

642-15-3

Osiedliłem się w tutejszem mieście jako specyalista chorób skórnych, wenerycznych, płciowych i chorób włosów. Przyjmuję codziennie od 8 do 1 w południe i od 4 do 8 po poł.

**Dr. B. Rejt**

**ulica SREDNIA Nr. 5.** 149r51

**Dr. Feliks Skusiewicz**

**Choroby skórne i weneryczne**

**Andrzeja 13.**

Przyjmuje od 4—8 wiecz. W niedziele i święta od g. 10 do 1 po południu. 507—d—390

**Dr. L. Prybulski**

**Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.**

Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 6—8 w., panie od 5—6 popoł., w niedziele od 9—1 r. i od 3—6 popoł. 1420r350

**Ulica Południowa Nr. 2.**

**Dr. L. KLACZKIN**

Konstantynowska 11

**Choroby dróg moczowych, skórne i weneryczne.**

Przyjmuje od g. 8½—1 rano i od 5—8, panie od 4—5. 1070—r-85

**Dr. S. SZNITKIND**

Nawrot Nr. 13

**Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe**

Przyjmuje od g. 8—11½ rano, od 5—8½ wiecz. 469-r-201

**Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne**

**Dr. St. LEWKOWICZ**

**Zachodnia № 33**

(obok lombardu akcyjnego)

Dla panów od 9—1 i od 6—9, dla dam od 5—6 po poł. W niedziele od 9—1 i od 3—6 po poł. 1141r50

**Dr. JELNICKI**

ul. Andrzeja 7.

**Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.**

Od 8—10 rano, 5—8 po poł., w niedziele i święta 9—12 rano. 1463—r-174

**Dr. H. Szumacher**

**choroby weneryczne i skórne**

**Nawrot Nr. 2.**

Przyjmuje od 8—11 i do 6—8 po połud. panie od 5—6. 637r268

Lekarz szpitala Anny-Maryi

**Dr. Ark. Goldenberg**

ul. **Widzewska 106A** (koło Głównej)

**choroby dzieci i wewnętrzne**

Od g. 11-ej do 1-ej i od 6 do 9-ej wiecz. w niedziele i święta od 11-ej do 3-ej. 205—r-35

**Dr. Wład. Schoeneich**

Lekarz szpitala Anny-Maryi dla dzieci

**choroby dzieci**

mieszka obecnie **WIDZEWSKA 86**

naprzeciwko ogrodu Mikołajewskiego przyjmuje od 8—9 rano i od 4—6 popoł. 483—r-13

**Dr. Rosenblatt**

**specyalista chorób uszu, nosa i gardła**

Piotrkowska 35 1586-r-66

przyjmuje od 10—11 rano i 5—7 po poł. w niedziele od 10—11 r. i 2—4 po poł.

**Letnie mieszkania**

do wynajęcia z wszelkiemi wygodami; las, kąpiele — przy samej stacyi **Głowna.** Wiadomość u naczelnika tejże stacyi. 674—3—2

**Letnie mieszkania**

do wynajęcia, złożone z 3 pokojów z kuchnią, werendą i piwnicą, przy wodzie bieżącej i lasku. Dostawa produktów i bezpieczeństwo zapewnione. Ceny umiarkowane, w Mrodze dolnej, 1½ mili od stacyi Rogów. Wiadomość na miejscu u właściciela. 675—3—2

**Dobrze prosperująca**

**Piekarnia**

ze sprzedażą wyłącznie z domu, do odstąpienia z inwentarzem.

Bliższa wiadomość na miejscu ulica Franciszkańska 54, u właściciela. 681 3

**OSOBA,**

która ukończyła kursy pedagogiczne w Petersburgu, udziela lekcyi i korepetycyj dzieciom. Porozumiewać się codziennie od 1-ej do 5-ej. Panna Kriokszina, Zakątna 23 m. 5 Tamże przyjmują się obstalunki na **szycie sukień** damskich, po cenach bardzo umiarkowanych. 685-3-2

**Letnisko-Pensyonat**

od 15 maja; 4 wiorsty za Zgierzem, Dąbrówka Hoffmanówka, miejscowość lesista, piaszczysta, kąpiel, łódki, krokiet, pianino, kuchnia dobra i dostatnia, pisma, codzienna komunikacya, pokoje wygodne na dni i miesiące. Bliższe szczegóły Piotrkowska 31, Ćmielów. 683 3 2

Do sprzedania tanio

**bilard**

karambolowy.

Wiadomość w cukierni Roszkowskiego. 689—3—2

ULICA PRZEJAZD № 12.

**Egzystująca od lat 15 w Łodzi**

**Pracownia haftów** 1156

**i znaczenia bielizny**

**D. MAZURKIEWICZOWEJ**

**ulica Przejazd № 12, m. 14,**

w podwórzu, w oficynie, II piętro,

przyjmuje wszelkie roboty w zakres haftu wchodzące, wykonywa takowe starannie na czas oznaczony, po możliwie nizkich cenach.

*Przyjmuje się uczenice.*

W OFICYNIE 2-gie PIĘTRO.

W OFICYNIE 2-gie PIĘTRO.

ULICA PRZEJAZD № 12.


W tłoczni «Rozwoju», Przejazd № 8. Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**